

## ADAM PIETRZAK

---

Sierżant Adam Pietrzak, urodzony 1 grudnia 1907 r., podoficer zawodowy, żonaty.

---

W dniu 22 września 1939 roku dostałem się do niewoli sowieckiej w miejscowości Werby pod Włodzimierzem. Z Włodzimierza zawieziono nas do Szepietówki, gdzieśmy przebywali do 10 dni. Spaliśmy tam na betonie, wyżywienie otrzymywaliśmy raz dziennie. Z Szepietówki pieszo przyszlismy do miejscowości Hoszcza, do koszar byłego baonu Korpusu Ochrony Pogranicza jako obóz jeńców i tam nas zakwaterowano. Przydzielono nam łóżka po trzech na dwóch łózkach piętrowych, niektórzy spali na podłodze. Po dwóch dniach pobytu w Hoszczy zrobili zbiórkę całego obozu i zakomunikowali nam, że będziemy pracowali na szosie i za pracę tę będziemy otrzymywali zapłatę. Jednak zapłaty nie otrzymywaliśmy, tylko wyżywienie i to bardzo słabe, tak że niektórzy zbierali odpady i jedli. Trwało tak do marca 1940 roku. Od marca nałożyli normy tak wysokie, że nie można było ich wyrobić, ponieważ każdy był fizycznie słaby i moralnie przygnębiony, gdyż naczelnik obozu, politruk i wszyscy urzędnicy NKWD na każdym kroku mówili, że Polska już przepadła i więcej nie powstanie, prędzej im włosy na dłoni wyrosną, nim Polska powstanie. Sprawa wyżywienia była według wypracowanej normy, a nawet tak było, że jak [kto] nie wypracował normy, to go zamykano do aresztu. Co do umundurowania i obuwia, to każdy we własnym zakresie musiał się starać, a jeżeli nie miał w czym chodzić, to go zamykano do aresztu, rozbierając go prawie do koszuli, polewając jeszcze posadzkę wodą.

Propagandę komunistyczną prowadzono na szeroką skalę, przy tym krytykując rząd polski i wszystkich dowódców.

Pomoc lekarska była dostateczna, z wyjątkiem tego, że było brak lekarstw.

Z rodziną nawiązałem łączność w 1940 roku i utrzymałem ją do września. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zawieźli nas do Starobielska, gdzie nas zwolniono i tam wstąpiłem do polskiej armii 25 sierpnia 1941 roku.